

---

Potrzebne są kolejne zmiany w Prawie zamówień publicznych. – *Dopiero co przyjęta nowelizacja ustawy pozwala zamawiającemu posadzić na karną ławkę wykonawcę, który nie zrealizował umowy. Karzmy wykonawców, ale adekwatnie do ich przewinienia, zawsze z udziałem niezależnej władzy sądowniczej. To oznacza konieczność poprawy chorego systemu sądownictwa gospodarczego w Polsce* – uważa Adrian Furgalski, ekspert rynku transportowego. Obecnie obowiązujące prawo przyczyniło się do problemów firm budujących drogi, może również zagrozić programowi modernizacji kolei.

Zgodnie z planem w latach 2013-2015 rocznie ma być modernizowane 1,3 tys. km rocznie. W bieżącej kadencji rządu na modernizację infrastruktury kolejowej ma być wydanych ponad 30 mld zł, podczas gdy w latach 2007-2011 przeznaczono na ten cel 14 mld zł, czyli ponad 2 razy więcej niż w latach 2001-2007. Z tych pieniędzy zmodernizowanych ma zostać także około 2 tys. przejazdów kolejowych.

Zdaniem eksperta Zespołu Doradców Gospodarczych TOR cele te nie zostaną osiągnięte, jeśli rząd w pierwszej kolejności nie wypracuje nowych regulacji, odwołujących się do przepisów funkcjonujących w innych krajach europejskich. Chodzi m.in. o odejście w Prawie zamówień publicznych od kryterium najniższej ceny jako jedynego czynnika wyboru oferty.

Zagrożenie jest duże, bo w ub.r. 91 proc. zamówień brało pod uwagę tylko to kryterium. Tak jest m.in. w przetargu na modernizację 60 km torów między Białymstokiem a Warszawą.

– *Polimex Mostostal dał taką cenę, która przebija wartość kosztorysową inwestora o ponad 40 proc. Jest olbrzymie niebezpieczeństwo, że nie uda się po takiej cenie zmodernizować torów, zwłaszcza firmie, które ma poważne problemy finansowe. Nic z tym właściwie nie można zrobić* – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Adrian Furgalski, ekspert rynku transportowego z Zespołu Doradców Gospodarczych TOR. W nowelizacji Prawa zamówień publicznych kryterium najniższej ceny pozostaje bez zmian. Zdaniem autorów nowych przepisów, to nie na tym polega problem w branży.

– *Jeżeli strona publiczna mówi, że to nie system zamówień publicznych ma jakieś mankamenty, to po co przygotowana jest potężna nowelizacja ustawy, gdzie przede wszystkim rząd chce określić rażąco niską cenę i to jak pozbywać się ofert, które na oko widać, że zagrażają możliwości wykonania ze względu na nierealną cenę, a także nie biorą pod uwagę perspektywy dwóch, trzech lat w realizacji zadań, kiedy ceny na wiele artykułów mogą pójść w górę* – mówi Adrian Furgalski.

Nowe przepisy zaostrzają sankcję wobec nierzetelnych wykonawców. W praktyce oznacza to, że mogą oni być wykluczani z przetargów nawet na trzy lata, jeśli np. wyrządzili szkodę lub nie wywiązali się należycie z kontraktu. Dotyczy to postępowań, których szacunkowa wartość zamówienia przekracza 20 mln euro – w przypadku robót budowlanych i 10 mln euro – w przypadku pozostałych dostaw i usług.

Przepis ma zastosowanie, gdy wartość niewykonanej części umowy to więcej niż 5 proc. Zamawiający może więc skutecznie wykluczyć firmę, nawet jeżeli 94 proc. umowy zostało wykonane zgodnie z planem.

– *Dotychczas mieliśmy taką sytuację, że jeżeli ktoś zawinił na rynku budowy dróg, to mógł zostać przez Generalnego Dyrektora odesłany na karną ławkę na trzy lata tylko, kiedy idzie o zamówienia drogowe. W tej chwili ktoś, kto budował drogi może mieć taki zakaz na trzy lata, po decyzji arbitralnej jednego człowieka, równocześnie na inne "nogi" swojej działalności. Jeśli budował też bloki energetyczne, oczyszczalnie ścieków, modernizował linie kolejowe, to teraz nie będzie miał prawa startować w*

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: sobota, 20, październik 2012 00:00

Barbara Łączna

Odslony: 1005

---

*jakimkolwiek z tych przetargów. To oznacza śmierć firmy – mówi ekspert ZDG TOR.*

Proponowane przepisy wzbudziły sprzeciw wśród przedstawicieli branży. Kwestionowano ich zgodność z konstytucją i prawem Unii Europejskiej. Wątpliwości zgłaszali co do tego zarówno posłowie, jak i Biuro Legislacyjne Sejmu oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Branża budowlana alarmuje, że nowelizacja może sparaliżować inwestycje w gospodarce.

*– Zgadzam, że są nierzetelni wykonawcy i trzeba ich albo odesłać na zawsze z naszego rynku i oczyścić ten rynek, albo posadzić ich na ławkę rezerwową i niech sobie tam trzy lata poczekają. Ale to nie może być załatwione tak, jak proponował rząd, bez jakiegokolwiek ingerencji sądu, ponieważ danie takiej władzy, decydowania o być albo nie być firmy jednemu urzędnikowi, kiedy sąd nie ma nad tym kontroli, jest bardzo niebezpieczne, niekonstytucyjne i może być narzędziem do szantażu – uważa Adrian Furgalski.*

W przyjętej przez Sejm wersji Prawa zamówień publicznych uwzględniono poprawki zaproponowane przez Senat. Jedna z nich wprowadza możliwość odwołania się wykonawcy od decyzji zamawiającego do Krajowej Izby Odwoławczej lub do sądu, jeśli uzna, że został potraktowany niesprawiedliwie.

To jednak, zdaniem ekspertów, wymaga również poprawy systemu sądownictwa gospodarczego w Polsce. Teraz na orzeczenie czeka się średnio 4-5 lat.

*Źródło: [www.newseria.pl](http://www.newseria.pl)*